Przyjaciel Ludu.

ROK DWUNASTY. **No. 24.** Leszno, *dnia* 13. *Grudnia* 1845.

O kilku nowo odkrytych monetach litewskich.

(Dokończenie.)

Że metale znane były u starożytnych Litwinów, dowodzą tego ich właściwe w mowie litewskiéj nazwania. Złoto *auxas*, miedź *warys*, srébro *sydabras*, widocznie do mowy litewskiéj przyjęte. *Nazwiska monet*: talar *musztynis*, od słowa *muszt* bić, tak jak i w Polsce talary *bitemi* zwano; grosz *skatikas*, prawdziwe nazwanie litewskie; złoty *auksnikie*, wyraźne pochodzenie od złota *axas*; pieniądz po litewsku zowie się *pinigas*. W tych zabytkach mowy litewskiéj najwyraźniejsze znajdujemy dowody bytu pieniędzy własnych na Litwie. Kilka ich, na dołączonéj tu rycinie czytelnik znajdzie, a z opisania o ich dawności łatwo się przekona.

Objaśnienie rycin.

Tab. I. Lit. a. — *Brakteat śrébrny* (1), z herbem panującego w Litwie domu Jagiełłów, *Kolumny*, zachowany w zbiorze rzeczywistego Radcy stanu Reichla w Petersburgu.

Wykład monety.

Herb *kolumny*, po litewsku zwany *stiebas* (2), podług badań Narbutta, z domu Lutawora przez Giedymina na ród Jagiełłów przeszedł. Opuśćmy niepewne wnioski z czasów mgłą wieków zakrytych, czy herb ten z Włoch do Litwy, przez przybylców z Palemonem, był przyniesiony, czy od Skandynawów początek swój bierze; znamy go tylko jako herb Dynastyi jagiellońskiéj, w Litwie i Polsce panującéj. Zygmunt August, na którym wygasł po mieczu Jagiełłów ród, ostatni *kolumn* w herbie używał. Na wszystkich prawie pieniądzach, bitych za panowania tego Króla, widzieć je można. Na monetach właściwie litewskich, to jest przedunijowych z Polską, kolumny pospolicie kładzione były. Opisywany obecnie brakteat, niezaprzeczenie litewski, u spodu herbu ma trzy litery, które tém bardziéj go szacownym czynią, że nas naprowadzają na domysł: za jakiego panującego w Litwie mógł być bitym. Nie dość ufny w pewność własnych badań, w objaśnieniu téj monety, zasięgałem zdania czcigodnego dziejopisa Litwy, Teodora Narbutta; którego słowa tu wiernie powtórzę: „Kształt liter na monecie, w kwestyi będącéj, jest starodawny ruski z wieku XIV. *K.* znaczy *Kniaż*. *B.* odpowiada *W.* naszemu i znaczy *Welikij*. *T.* jest *H.*, czyli brzmi jak *G.* i znaczy *Hedymin*, czyli *Giedymin* (3). Podobne litery widzieć można na dawnych pieczęciach, przy dokumentach z XIV wieku.

Gdy to domniemanie Narbutta będziemy uważać za słuszne i sprawiedliwe; najpiérwsza nastręcza się myśl: dla czego Giedymin, będąc Wielkim Xięciem litewskim, ruskie litery wybijał na swoich pieniądzach? i jaką koleją język ten przeszedł do Litwy? — Dziejopis Litwy, w objaśnieniu liter na brakteacie Giedymina, tak o tém mówi: „Lubo Litwinom zaprzeczyć nie można znajomości pisma, jaką posiadali przynajmniéj kapłani wyższego rzędu, których hierarchia tak wysoce była ukształcona; wszelako było to pismo runiczne, ze wzoru od Skandynawów przyjętego pochodzące, jakie służyło do napisowych tylko pamiątek, wyrażenia liturgicznych godeł lub też do odznaczenia okresów czasu; przeto niezdatne do potocznego użycia, a tém bardziéj do kreślenia pism dyplomatycznych. Rusino-Słowianie, pobratani z Litwą przez je-

---

(1) Nazwanie *Brakteatów*, pochodzi od słowa *Bractea* blaszka. Pieniądze te na cieńkich blaszkach wybijane, z odwrotnéj strony żadnego wyobrażenia nie mają. Czacki, w dziele: *O litewskich i polskich prawach*, wymienił Brakteaty znajdowane w Wielko-Polsce. Na północy, podobne monety znane były jeszcze przed XI wiekiem.

(2) Słowo to, wzięte jest z kazania, mianego w języku litewskim, na pogrzebowym obchodzie po Królu Zygmuncie III. w Worniach; na czele którego, wśród innych herbów, są kolumny, w objaśnieniu nazwane *stiebas*. Rękopism ten znajdował się w zbiorze zeszłego Jerzego Hr. Platera.

(3) Jak w innych krajach, tak i na Litwie, początkowo nazwiska dawane były od przymiotów, wad, lub innych oznak cechujących człowieka. Szukając dzisiaj w języku ludu litewskiego tłumaczenia słów, oznaczających nazwiska, ani na chwilę wątpić nie można: że imiona Wielkich Xiążąt litewskich, nie były od obcych ludów im przyswojone, lub też, jak inni dziejopisowie chcą utrzymywać, że z Włoch tu przeniesione były; lecz właściwie były miejscowe i początek swój na ziemi litewskiéj znalazły. *Giedymin*, znaczy *śpiéwający wspomnienia* — *Giedat'*, po litewsku — *spiéwać*, a *miniet'* wspominać — *Olgerd*, znaczy, *od Olgi chwalony* — *girt*, *chwalić*, a *girdet' słyszeć; Jawnutis* od słowa *jaunutis*, oznaczającego *młodziuchny*. Słowo *mund* pochodzi od *mindit' deptać* — *cisnąć; zţąd Narymund*, *chce ucisnąć*, *Skirmund* — *dzieląc ciśnie; Skirgało*, *dzielić zdoła* — *Skirt*, *dzielić*-*gali*, *zdoła*. — *Jagiełło*, *jechać może* — *jať jechać konno* — *gałet*, *zdołać*, *módz*.

To interessujące tłumaczenie pochodzenia litewskich nazwisk, udzielone mi zostało przez biegłego znawcę tego języka, Pana Franciszka Wilczyńskiego, obywatela wiłkomirskiego powiatu.

dność Państwa, wnieśli do gabinetu Monarchów litewskich swoje pismo, wzięte z lepszego wzoru, i dobrze już zdawna obrobione. To zajść musiało, około wieku XIV.

„Następnie, kiedy Mogołowie Ruś zadnieprzańską opanowali, a w roku 1240. Kijów zburzyli, ową stolicę oświaty ruskiéj, więcéj się jeszcze pismaków słowiańskich w Litwie pokazało, chroniących się od barbarzyńców, jak uczeni Grecy, po upadku Carogrodu we Włoszech przytułku szukający. Po téj epoce, Nowogródek, jako stolica Rusi litewskiéj, był pobytem uczonych ludzi owego czasu i miejsca. Jakoż najstarsze dyplomata znajdujemy pisane po rusku, przez Dziaków Nowohorodców, jak się oni sami wyrażali. Znoszenia się dyplomatyczne z Rusią czerwieńską, tak częste od czasów Ryngolda, sprzyjały rozpostrzenieniu się znajomości tego pisma. Gdy zaś piszący, będąc Rusinami, nie umieli po litewsku, a Litwinom łatwiéj się było nauczyć po rusku, niżeli pisać głoskami ruskiemi po litewsku; przeto z pismem język ruski stał się dyplomatycznym, prawniczym i piśmiennym w Litwie, tak dalece, że za Olgierda w powszechne już wszedł użycie; zwłaszcza, że Xiążęta mając żony Rusinki, dwory swe na ruski kształt przetwarzali; a wiadomo, że *ad exemplum Regis, componitur orbis.*“

Zdanie Teodora Narbutta, o znaczeniu liter na wyrażonym brakteacie, lubo jest podobném do prawdy; niemniéj jednak zwrócić naszą uwagę powinno twierdzenie uczonego Professora Uniwersytetu wileńskiego, ś. p. Szymona Żukowskiego, którego notatki, czynione nad niezgrabnie zfałszowanym dokumentem Kiejstuta, syna Giedyminowego, mam pod ręką. „Źle,“ powiada on, „fałszerz wyraził literę *G.* przez *H.*, gdy Xiążęta takową literę wyrażali przez *K. H.*“ — Cóżkolwiek bądź, moneta ta zdaje się być niezaprzeczenie litewską; a litery, czy jedno, czy drugie znaczą, zawsze są słowiańskie. Dla czegoż Wielcy Xiążęta litewscy, w czasach swego niezależnego bytu, nie wykształcali ojczystéj mowy, i wyżéj jéj nad język ludu nie podnieśli? Oto, że ich mowa, dyplomatyczną być nie mogła; bo rozumianą nie była. W stósunkach największych z Rusią, ruskiego, a z bardziéj zachodniemi krajami Europy, łacińskiego lub niemieckiego używano języka; które to dyalekta, panującym w Litwie nie były obce. Nawet dla większéj dokładności, w Kancellaryach Xiążąt pogańskich daty chrześciańskie kładziono. Witold, który lubił ojczysty swój język i rad nim rozmawiał, chciał go zamienić w piśmienny i urzędowy. Podźwignienie tak drogiéj ojców spuścizny, było piękną myślą, i zapewne przy niezłomnéj woli swojéj, tylekroć w innych razach okazanéj, przywiódłby ją do skutku; lecz na nieszczęście zwierzył się Krzyżakom; a ci wmówiwszy w niego, że taki czyn trąciłby przychylnością do dawnego pogaństwa, dobre jego chęci w zarodzie przytłumić zdołali (4). Mogło to być prawdziwym powodem do zaniechania myśli podtrzymania języka, który jak słusznie P. Jaroszewicz (5) uważa, wówczas był wyłącznie tylko religijnym.

Brakteat ten, wiernie tu na rysunku wyrażony, dobrze jest zachowanym. Jest on jedynym litewskim brakteatem, dotąd znanym. Gdzie był odkrytym? — nie wiadomo. Do bogatéj kolekcyi monet i medalów JW. Reichla, postąpił ze zbioru P. Hejdeken z Gdańska.

Litera *b. N.* 1. 2. 3. 4. 5. 6. Monety srébrne, znalezione w 1844 r. w Kownie, zachowane w zbiorze JW. Półkownika Mohuczego, w Werkach pod Wilnem.

Waga monety. Sześć i pół grana aptekarskiego.

Wykład monety. Strona główna, herb krajowy litewski, *Pogoń — Wajkimas.* Strona odwrotna, herb jagiellońskiéj dynastyi, *Kolumny Hiebas.*

Nazwanie właściwie litewskie krajowego herbu, *Wajkimas*, pochodzi od słowa: *wejkit, płoszyć, pędzić.* W herbie wyobrażony był jeździec na koniu w pędzie, po polsku zwany *Pogoń*, a po sławiańsku *Wsadnik.* Herb ten, nie saméj tylko Litwie był właściwym. Na dawnych monetach udzielnych Xięstw ruskich, widzieć można podobnych jeźdzców, z kopją lub mieczem w ręku, w rozmaitym kierunku trzymanym; który się z czasem w herb krajowy zamienił. U starożytnych Litwinów, znane były godła i herby familijne, jako to na przykład: *Róża, Chłopoków* i tym podobne. Jakowe herby, że dawnym Skandynawom wspólne były, świadczą podobne znaki, na odwiecznych w Szwecyi budowach przechowane. Lecz późniéj, kiedy Litwa oddzieliwszy się od bratnich pokoleń: Prussów, Kuronów, Semigalów i Łotwy, poczęła wzrastać w udzielne państwo, przez wcielenie do swego władztwa krajów sławiańskich; Sławiano-Russy przynieśli z sobą nie mało ukształceń do Litwy, która pod Ryngoldem utworzyła się już w państwo potężne. — Najwłaściwszy przeto domysł będzie, — powiada Narbutt, — że ten Mocarz, przybrawszy tytuł Wielkiego Xięcia litewskiego, przyjął za herb państwa Jeźdzca na koniu. Że zaś odróżnić go trzeba było od herbu Wielkich Xiążąt ruskich, Jeździec litewski wyobrażonym był z mieczem prostym, germańskim, w całym uzbrojeniu rycerza zachodniéj Europy. Gdyż Litwinom znajome było dobrze takie uzbrojenie, z przyczyny wojen z rycerstwem krzyżackiém toczonych nad Dźwiną. —

Długo jednak Pogoń litewska stale ułożonéj formy nie miała. Każdy prawie z panujących ją odmieniał. Miecze, raz nad głową, drugi raz w stronę zwrócone, trzymali rycerze. Aż do

(4) Narbutt. *Dzieje narodu litewskiego*, tom VI. str. 557.

(5) *Obraz Litwy.* Wilno, 1844., tom I., str. 177.

czasów Władysława Jagiełły, na tarczy rycerza wyobrażano *kolumny*, to jest: herb panującego w Litwie domu. Następnie zaś, gdy Jagiełło chrzest św. przyjął, a Papież ozdobił go święceniem duchowném i dostojeństwem Legata Stolicy apostolskiéj; Władysław w miejsce herbu familijnego, na tarczy rycerza umieścił znak dostojeństwa wysokiego Legata, krzyż z dwiema poprzecznicami. Dla tego téż, w zbiorze rysowanych herbów, dołączonych do zbioru ogólnego praw cesarstwa rossyjskiego; na tarczy litewskiego herbu, krzyż ten omyłkowie jest wyobrażony, jak to na Tab. I., pod literą *h.* widzieć można.

Na Tablicy II., widzieć można rozmaite wyobrażenie Pogoni, od r. 1385., aż do panowania Zygmunta Augusta; od którego herb ten bez żadnéj już zmiany, aż do naszych doszedł czasów. Układ jéj z czasów Witolda i podobieństwo do tegoż herbu, wyobrażonego na opisywanéj przez nas monecie, do jego epoki, pieniądze znalezione w Kownie, odnieść dyktuje. W dziejach rossyjskich, mamy wyraźną wzmiankę o pieniądzach Witolda. *Karamzin* (6) powiada, że Mongołowie kazali hołdującym sobie Xiążętom, na znak pokory, wybijać na swoich monetach tatarskie legendy lub znaki, zwane *Tamga*. Tamerlan żądał tego od panujących, których zwyciężał. *Edygej* w 1399 roku pisał do Witolda: „Płać daninę i wyrażaj na pieniądzach litewskich znaki moje." Samże nakoniec Witold równie tego żądał od Chana *Timur Kutłuka*.

Nie wytłumaczone tu znaki, wśród herbu *kolumny*, może są godłem myncarzów krzyżackich, gdzie Witold pieniądze te mógł wybijać. Wyłącznie jednak tylko kształt rycerza, sposób trzymania miecza; w przeciwną stronę skierowanie konia Pogoni, używanéj za czasów Witolda, naprowadza na domysł przypisania jemu tych monet:

Wyobrażenia *Wajkimas*, na Tab. II. dołączone, wzięte są z pieczęci, dodanych do zbioru praw litewskich, ogłoszonych w Poznaniu 1841 r.

Litera *c.* Monetka srébrna, znaleziona w mogile pod Druskiennikami przez Doktora Wolfganga w r. 1843., mocno uszkodzona, zachowana w zbiorze Teodora Narbutta. Na téj monetce widać: herb *kolumny* na jednéj stronie wyraźny, na drugiéj, czy miecz, czy gałązka koniczyny, albo krzyż św., trzyma ręka, wyciągnięta od osoby, całkiem zatartéj. Inni wnoszą, że miecz tkwi w jakimś przedmiocie mytycznym.

Litera *d.* Moneta srébrna, umieszczona w piérwszym tomie: *Dziejów narodu litewskiego*, Narbutta, uważana przez niego za litewską.

Uwaga. Osoba z chorągiewką nie zostawuje wątpliwości, że wyobrażenie to, jest godłem Xiążąt mazowieckich, które się piérwszy raz ukazało przy akcie zjednoczenia się tych Xiążąt z Krzyżakami w 1326 roku. Odtąd stale Xiążęta mazowieccy, aż do ostatnich Janusza i Stanisława, osoby z chorągiewką za herb używali (7). Wyobrażenie Pogoni na stronie odwrotnéj tego pieniążka, może być skutkiem bicia monety, w czasie chwilowych na Litwie zawojowań; gdyż inaczéj Pogoń tu umieszczona tłumaczyć się nie daje.

Litera *e.* Moneta Władysława Jagiełły, opisana w Numizmatyce krajowéj przez Bandkiego. Na téj monecie zauważać należy w napisie literę *t*, ze sławiańskiego alfabetu do łacińskiéj legendy wmieszaną.

Litera *f.* Moneta czeska Wacława I., z połowy XIII wieku, wzięta z opisania monet znalezionych w Trzebuniu.

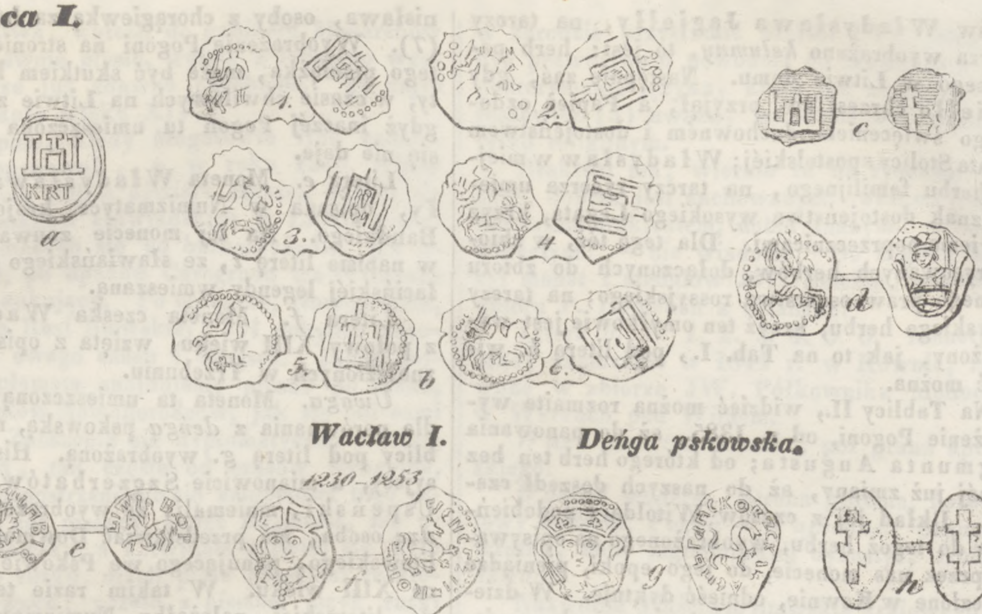
Uwaga. Moneta ta umieszczoną jest tutaj, dla porównania z *dengą* pskowską, na téjże tablicy pod literą *g.* wyobrażoną. Historycy rossyjscy, a mianowicie Szczerbatów, i za nim Uspeński, mniemali: że wyobrażona na *deńdze* osoba, ma przedstawiać Dowmonta, Xięcia litewskiego, panującego we Pskowie przy końcu XIII wieku. W takim razie ten pieniądz do litewskiéj należałby Numizmatyki. Lecz z przyłożonéj tu obok monety czeskiéj, najwyraźniéj przekonać się można: że niewątpliwy wpływ, jaki w biciu pieniędzy zachodnia Europa na nasze prowincye wywierała, był powodem ślepego naśladownictwa stępla monety, ze zmianą tylko stósownego napisu do miejsca, gdzie była bitą.

Mówiąc tu o monetach, właściwie litewskich, wspomnieć wypada i o innych, różnoczasowie na Litwie znajdowanych pieniądzach; które są śladem stósunków handlowych tego kraju w odległéj starożytności, a późniejsze najczęściéj cechę wojen z sąsiedniemi mocarstwami na sobie noszą. Do najdawniejszych zaliczyć potrzeba: *monety rzymskie*, lubo w dość rzadkich exemplarzach wyorywane na Litwie. Podobną monetę miedzianą, przed kilką laty znaleziono w Grodzieńskiém, w ogrodzie obywatela Bulharyna. *Monety kuficzne*, biorące swe nazwisko od miasta Cufa, (w Mezopotamii), są arabskie. Są one śladem wielkiego niegdyś handlu, wschodu z północą. Pospólstwo tysiące bajek i wróżb, właściwych gminnéj wyobraźni, im przypisuje. Monety dawne rossyjskie, krzyżackie, inflantskie i innych ziem przyległych Litwie, często w znacznéj znajdowane ilości, zwykle są śladami najścia nieprzyjaciół, przed którymi mieszkańcy w ziemi ukryć je chcieli. Ciekawą jest wiadomość uczonego Giliberta, zachowana w listach jego, pisanych z Wilna do Kanclerza Joachima Hrabi Chreptowicza. W jednym z nich, pod datą 8. Września 1782 r. donosi, iż znalazł w fundamentach starego górnego zamku w Wilnie pieniądz z miedzi i srébra, w postaci kulki, wielkości orzecha włoskiego, nieco spła-

(6) *Historya państwa rossyjskiego*, tom V., str. 169.

(7) Patrz dzieło: *O litewskich i polskich prawach*, tom I., str. 74.

Tablica I.



Wacław I. *1230–1253*

Denga pskowska.

est. debet esse.

szczonéj, mającéj z jednéj strony dołek i trzy dziurki, czyli punkta, z drugiéj krzyż niechrześciański, składający się z dwóch krzyżujących się linij. Gilibert wnosi, że to być mogła moneta sarmacka, zakopana w cegłe fundamentów staréj wieży, zawalonéj w 1778 r. — Tyle tylko wiémy o téj osobliwszéj monecie. Brak w naszym kraju miejsca, poświęconego zbiorowi podobnych rzeczy, na zawsze dla nas odkrycie Gilberta zatracił. Wyciąg tylko z jego listów, Professor A. F. Adamowicz łaskawie mi udzielić raczył.

Daleki od przesądów gminu, nie wierząc i nie odrzucając ich całkiem, w badaniach moich, czerpanych często z ust ludu, nad miejscowémi starożytnościami, słyszałem nieraz mniéj do wiary podobne opowiadania. Gdy jednak świéżo wydarzony wypadek, z ust godnych wiary doszedł méj wiadomości; nie mogę tu o nim zamilczeć. W gubernii mińskiéj, w okolicy Borysowa, w majątku Nowosiółkach obywatela Swidy, wieśniak zajęty robotą w gumnie, postrzegł szczura niosącego w zębach monetkę; uważając po kilkakroć powtarzane noszenie pieniędzy przez szczura, zabił go; i rozkopując norę, do któréj monety były noszone, znalazł sztuk kilkanaście monet srébrnych, zupełnie czystych: Zygmunta I., drobnych rossyjskich Rezanów i pruskich Alberta, z połowy XVI wieku. Nie zajmuje starożytników rozwiązanie uwag, nad własnością tych zwierzątek — harpagonów; ale ciekawe to wydarzenie, według mojego zdania, zasługuje na wzmiankę.

Kończąc tę krótką wiadomość, o kilku nowoodkrytych litewskich monetach; widząc wyraźne ślady stanu politycznego Litwy przed-unijowéj z Polską, równéj prawie w swém urządzeniu, i kształcącéj się na sposób innych, bardziéj zachodnich krajów Europy coraz to większy do wyjaśnienia ciekawych dziejów tego narodu, znajduje się powód. Wzrastające po różnych miejscach Litwy zbiory krajowych pamiątek i monet, przyjemną łudzą nadzieją: że nowe odkrycia, téj mało dotąd u nas zgłębianéj nauki, posłużą do lepszego wyjaśnienia źródeł archeologii krajowéj, któréj numizmatyka tak ważną jest gałęzią.

Panowanie Augusta III. i ówczesne obyczaje.

(Dalszy ciąg.)

Wiedzieć jeszcze potrzeba, że na sejmie 1766 r., kiedy Protestanci Królowi i na sejm podawali prośby, aby mieli wolność w zgromadzeniach swoich budować zbory dla gmin i mieszczan ku swemu nabożeństwu, i by Szlachta wyznania podług reformy Lutra i Kalwina, przez wybór na sejmikach, należeć mogła do obrad publicznych i sądownictwa, będąc równymi w kraju obywatelami i Polakami, na ten czas Czacki, Podczaszy koronny, Poseł na tym sejmie, najwięcéj się temu sprzeciwiał, i innych kollegów zapalonemi mowami, do sprzeciwiania się ich prośbom, pobudzał, tudzież Hetman polny Rzewuski i Książę Biskup krakowski, Sołtyk i Biskup kijowski Załuski.

Czacki był hipokryta nabożny, posty zachowywał ściśle na oleju, modlił się gorąco i wiele, mimo święta Bożego ciała zwyczajnego, wyjednał sobie przywiléj u Stolicy apostolskiéj z odpustami, by ostatnich dni zapust odbywało się u niego w Porycku nabożeństwo święta Bo-

Pogoń, Wajkimas.

Tablica II.



1385.
Witold.



1385.
Korybut, brat Jagielly.



1388.
Wlad. Jagiello.



1388.
Pieczęć mniejsza Jagielly.



1404.
Witold.



1438.
Wlad. Warneńczyk.



1454.
Kazi. Jagiellończyk.



1539.
Zygmunt August.

żego ciała, z czytaniem czterech Ewangelii przy ółtarzach z processyą. Krytykował cudze postępowanie i sposób życia, a kto mu się nie podobał, głosił go być Masonem bez żadnego na to dowodu, bo loże massońskie nie exystowały jeszcze w Warszawie, a za granicą mało kto wojażował. Massoneryą obwiniał o najobrzydliwsze występki, przeciwne Bogu, i tajemniców wiary chrześciańskiéj; był skąpy; stół jego ordynaryjny; zawsze u niego przemieszkiwało kilka par zakonników z różnych klasztorów, dla nabożeństwa codziennego, od rana do południa trwającego, w kościele, któremu on przytomny z wielkiém udawaniem pobożności modlił się, a potém na obiedzie pił z nimi wiele, i wszystkich do picia różnemi wynajdowanemi zdrowiami znaglał, dysputował z nimi o teologii i kontrowersyi, obmawiając i krytykując wszystkich, kto mu się tylko nie podobał w kraju, Biskupów, Senatorów, Obywateli, Damy; tym sposobem żyjąc i pojąc wszystkich u siebie, robił się popularnym u ludzi słabego umysłu i łatwowiernych.

Powstając więc na massoneryą i obwiniwszy, za pomocą zakonników, że synowcowie, dziedzice Brusiłowa, są Masonami, sprawił, że stryj pobożny, łatwowierny, Bogu duszę winny, wydziedziczył i oddalił od sukcessyi swoich rodzonych synowców, a jego dziedzicem zrobił klucza Brasiłowskiego, którzy synowcowie nie tylko że Masonami nie byli, ale nawet że takowi exystują, o nich nie wiedzieli.

Kościół w Porycku wymurował, ale fundusz tak skąpy zrobił, że na utrzymanie Wikarego nie był dostarczający; prezentował do niego jako na Proboszcza, godnego, przykładnego i pobożnego Prałata, Kanonika i Officyała łuckiego, Księdza Podchorodyńskiego, któren tę prezentę tymczasowie od niego przyjął, w nadziei, że wyjedna na nim powiększenie funduszu, na którym przynajmniéj utrzymać mógłby Komendarza przykładu dobrego, Księdza pobożnego i nauki duchownéj pełnego. Sam mnie Ksiądz Podchorodyński powiedział, że przymuszony był zrzec się tego probostwa, a Czacki Zakonnika trzymał dla nabożeństwa. Był to człowiek uparty, niegospodarz, pieniacz, wiele o swym rozumie opinii mający, znał prawa kraju co do processu służące i duchowne. Sąsiad był niespokojny w granicach, i lubił nabywać od ubogiéj Szlachty cząstki po wsiach, przycisnąwszy ich wprzódy processami do taniego zbycia. Ubierał się po polsku, podobny więcéj do Chińczyka, niż do Polaka, nosząc pasek zakonu Św. Franciszka, pod pasem i paciorki nad nim.

W tym tedy sejmie despotyzmu Rossyi nad Polską, jest dowód w zabraniu Biskupów, to jest, Księcia Biskupa krakowskiego Sołtyka, Załuskiego, Biskupa kijowskiego, Hetmana Rzewuskiego i syna jego Posła ziemi chełmskiéj, Starosty dolińskiego, z sejmu ze stolicy królestwa, i do Kaługi odesłaniu.

Powód do téj gwałtowności dał Książę Biskup krakowski Sołtyk, któren był zapalonéj głowy, i między partyą, po Auguście III. pozostałą, miał reputacyą rozumnego człowieka; przytém był Biskupem, któremu nie miano nic do wyrzucenia; ten widząc siebie i całą partyą oszukaną przez Ambassadora i Króla, na konferencyi, na któréj był u niego Załuski, Biskup kijowski, Rzewuski, Hetman z synem, i Golejewski, Poseł, oświadczył się w największym zapale podnieść krucyatę, wyszedłszy Pontificaliter ubrany na miasto. Przytomni, to oświadczenie Biskupa krakowskiego wzięli za zapał

momentalny, ale że go nigdy uskutecznić nie przedsięweźmie, i ostygnąwszy, zaniecha.

Golejewski, dworzanin Hetmana Rzewuskiego, gdy syn jego jechał na sejmiki do ziemi hetmańskiéj, dla utrzymania się Posłem z téj ziemi, wziął z sobą Pana Golejewskiego, a gdy Starosta doliński, Rzewuski, został na sejmikach obrany Posłem, oświadczyli mu obywatele, że jednomyślnie wybiorą za kolegę dla niego, kogo on sobie życzyć będzie; on równie przez delikatność dla wszystkich nie chciał kolegi mianować, lecz późniéj dodał: kiedy niemasz żadnego z WW. Panów, którenby niechciał jechać na sejm jako Poseł, to dajcie Vota, i napiszcie za kolegę dla mnie Golejewskiego, któren zawsze miał jechać ze mną.

Na sejmie Rzewuski, Starosta doliński, niechcąc się exponować na oponowanie się projektom i gwałtownościom na tym sejmie, pisał mowy gorliwe, jako człowiek mający rozum, uczony, i te do czytania w izbie sejmowéj dawał Panu Golejewskiemu, koledze, i z nim mieszkającemu, człowiekowi żadnéj nauki, wiadomości praw nie mającemu. Te mowy przepisawszy Pan Golejewski swoją ręką, uczył się ich prawie na pamięć, a mając głos donośny, deklamował je dobrze, i za swoje udawał. Że záś te mowy były bardzo gorliwe, nauki wiele w sobie mające, i stósowne do stanu, rzeczy i materyi w izbie toczącéj się, dla tego przez nie P. Golejewski zwrócił na siebie uwagę nie tylko wszystkich Senatorów, Posłów i Arbitrów, lecz i Króla samego. Pan Golejewski, nie znany przed tém nikomu, gdy postrzegł, że go wszyscy zaczynają szanować, zaczął sam o sobie mieć lepszą opinią, zrobił się śmiałym i niezmarszczonego czoła, co zachował do końca dni swoich.

Król widząc w stronie oppozycyjnéj Pana Golejewskiego najwymowniéj i gruntownie mówiącego z pomiędzy Posłów, starał się go na swoją przeciągnąć stronę, obiecując mu królewszczyznę i urząd jaki, z obowiązkiem, by mu komunikował, jakie projekta robi partya, jemu się sprzeciwiająca, na konferencyach i schadzkach odbywanych u Księcia Biskupa krakowskiego Sołtyka, na których Golejewski bywał z Starostą Rzewuskim, synem Hetmana, jako osoba mogąca służyć do porady, bo ta partya równie jak i królewska nie wiedziała o tém, że Pan Golejewski był niczém, tylko trąbą, w którą Rzewuski, Starosta doliński, potém Hetman polny koronny, dmuchając, swe zdania w sejmie ogłaszał.

Jednego wieczora, gdy zjechał do Księcia Biskupa krakowskiego, Biskup Załuski, Rzewuski, Hetman polny koronny, ojciec, i syn Starosta doliński, z Panem Golejewskim, Książę Biskup krakowski mówiąc o interesach sejmowych, o prawach stanowionych in favorem Protestantów, z zapałem największym mówił, że podniesie krucyatę, ubrawszy się pontificaliter w processyi. Pan Golejewski to słysząc, nie omieszkał natychmiast o tém oświadczeniu Księcia Biskupa uwiadomić Króla. — Król, któren się bał wszystkiego, przelękniony tém uwiadomieniem, napisał bilet do Księżnéj Generałowéj ziem podolskich, Czartoryskiéj, by się na oznaczoną godzinę znajdowała u Pani Julii, i żeby napisała do Księcia Repnina, by na ten czas on tam stanął. Król przybywszy i zastawszy Księcia Repnina, Księżnę Czartoryską, tragicznie opowiadał im, nie jak tylko proste oświadczenie Księcia Sołtyka, które żadnego skutku by nie wzięło, ale jak rzecz już zdecydowaną, i mającą nazajutrz nastąpić, wystawiając ztąd niebezpieczne konsekwencye dla siebie i Księcia Repnina, przez poruszenie pospólstwa fanatycznego, osobliwie, że w Warszawie jeden tylko pułk wojska rossyjskiego się znajdował. Nastąpiła tedy rada między Królem, Księciem Repninem, Księżną Czartoryską i Panią Julią, aby natychmiast rozesłać Pułkowników, dodawszy im po kilkunastu grenadyerów po pałacach i stacyach Księcia Biskupa krakowskiego, Załuskiego, Biskupa kijowskiego, Hetmana Rzewuskiego i syna jego Starosty; a pobrawszy ich w nocy z łóżek, popakować w kibitki i wysłać na Pragę, a potém w dalszą do Rossyi wyprawić podróż, by osadzeni zostali w miejscu przez Imperatorową naznaczonem, (jakoż ich odesłać kazała do Kaługi). Co wszystko uskutecznił Pułkownik Igelström, z drugim Pułkownikiem Kar, z rozkazu Księcia Repnina, a to celem zapobieżenia owéj krucyacie, oświadczonéj przez Księcia Biskupa krakowskiego, która przelękła Króla.

Ja o tém wszystkiém dowiedziałem się od Księcia Repnina w roku 1777., gdy stał w włości humańskiéj we 40.000 wojska; żyłem z nim przez rok cały, nie chciał mnie puścić od siebie, ponieważ zobowiązałem go bardzo przez przytłumienie dżumy, dwanaście wsi zajmującéj, a szczególnie we wsi Mołodeckim, przywiezionéj z Chersonu przez podwodników handel prowadzących, a tajonéj w Chersonie przez czas długi. Widział tedy Książę Repnin moje starania i usilności, nie tylko dla ocalenia włości Grafa Potockiego i kraju całego, ale i wojska pod komendą jego będącego; tak skuteczne były zabiegi moje, że tylko 36 dusz umarło we wsiach zarażonych, nie dopuszczając zarazie daléj się szerzyć, dopieroż tam gdzie jéj nie było, śmiało mógł kwaterować na zimę całe swoje wojsko.

Często mówiąc z nim w materyach politycznych, śmiało wymawiałem mu dopełniony gwałt na tym sejmie, przez zabranie Biskupów, Hetmana, Posła; on wyznał, że źle zrobił, i żałował tego bardzo, zwalał winę na trwożliwość Króla i decyzyą rady robionéj u Pani Julii.

Pani Julia była dama, niegdyś metresą Króla w Paryżu, biorąca zawsze od niego pensye;

gdy Król nastąpił na tron, sprowadził ją i trzymał pod imieniem przyjaciółki swojéj, kobiety rozum mającéj. Król u niéj bywał, i wszystkie damy chcące się Królowi podobać, i te co się podobały, i te które kochał; w kompaniach publicznych nigdzie nie bywała i w domach zacnych, tylko w domach kochanek królewskich, i to rano; u Króla bywała co tydzień z budowniczymi, artystami, i do rzędu dworu Króla należącymi na obiedzie. Zgoła, jéj dom był domem na rendez-vous dla Króla z kobietami; należała do intryg nie tylko miłosnych królewskich, ale nawet i osób dworu.

Golejewski otrzymał od Króla w podarze, co mu obiecał; zrobił go Król buńczucznym, i dał mu królewszczyznę nie wielką. Dawniéj nie znałem Golejewskiego, ale czytałem jego mowy drukowane, i sądziłem go za człowieka światłego i wymownego; potém czyniąc służbę Szambelana u Króla, widziałem go dworzaninem królewskim i buńczucznym, żadnego poważenia nie mającym u dworu, nawet między drugimi dworzaninami; nigdym nie sądził o nim, żeby był tym Panem Golejewskim, który był sławnym Posłem 1768 r. Dopiero 1810. będąc w Kijowie, stałem razem z Rzewuskim Hetmanem, wziętym w niewolą, kiedy był Starostą dolińskim na sejmie 1768 r.; widziałem tedy Rzewuskiego marszczącego się i nieukontentowanego, z częstych nawiedzin Pana Golejewskiego, co mnie dziwiło, bom znał Hetmana najgrzeczniejszego dla wszystkich, i poważającego każdego szlachcica, myślałem sobie, że P. Golejewski, lubo niema dobréj reputacyi, do tego gadatliwy i afront, jednakże stary, może nudzić Hetmana, ale nie do cierpliwości pobudzać go swoją bytnością; dopiero zapytany przezemnie Hetman Rzewuski, opowiedział mi o Panu Golejewskim, com wyżéj napisał, o jego bezczelności, że śmie do niego wchodzić i tak często; piérwszy raz się tedy dowiedziałem, że to ten sam P. Golejewski, co figurował jako Poseł w sejmie 1768., nie mający ni rozsądku, ni rozumu żadnego, a podłości wiele.

Po téj dopełnionéj gwałtowności na sejmie w zabraniu Biskupów, Hetmana i Posła z pod boku Króla i sejmu, z rozkazu Ambassadora rossyjskiego, wbrew wszystkim prawom narodów, należało było się spodziewać nie od Króla, bo to się stało z rady jego, ale od zgromadzonych na tym sejmie Magnatów i Posłów, że się wezmą do środków ostatecznych, gwałt gwałtem odpierających, że Ambassadora Repnina uwiężą i przynajmniéj do częstochowskiéj fortecy odeszlą, i tam go trzymać będą, póki nie powrócą uwięzionych Biskupów, Hetmana i Posła, osobliwie, że Magnaci tak licznych dworzan orszaki mieli i assystencye nadwornych wojskowych swoich, że mało dziesięć razy liczbą, stojący jeden tylko półk rossyjski w Warszawie, przewyższali. Lecz nic nie było odważnego i chcącego się poświęcić dobru ojczyzny i dopomnieć i stanąć przy samowładności Rzeczypospolitéj. Ten gwałt skutkiem był zatrwożenia wszystkich Magnatów, Posłów i Adherentów partyi zwiedzionéj przez Rossyą na tym sejmie, to jest przeciwnéj Królowi, a partya królewska, tchnąca duchem Króla, obojętnie patrzała na ten despotyczny postępek Rossyi. Nikt na sejmie o ten gwałt nie śmiał mówić i żądać, by Król podał imieniem sejmu notę, o powrócenie zabranych Senatorów, ale się kontynuował sejm spokojnie, odzierając zasiadającą w delegacyi Rzeczpospolitą z dochodów pod imieniem zamian, gdzie dawano wioski kilka tysięcy intraty czyniące, za starostwa i królewszczyzny kilkadziesiąt, a nawet kilkakroć intraty robiące. Jeden tylko Poseł z Generału pruskiego, P. Wybicki, nie dependujący od żadnego z Magnatów, młodego wieku (bo w Prusiech każdemu obywatelowi można było być Posłem), pełen zapału patryotycznego szlachcic, szczupłego majątku, zrobił manifest, i ten po głosie swoim, mówiąc na sejmie przeciwko gwałtowi dopełnionemu, rzucił na Izbę sejmową, a wyszedłszy z Izby, pocztą przygotowaną natychmiast wyjechał z Warszawy i nie obejrzał się aż w Berlinie, a to dla bezpieczeństwa osoby swojéj. Przypadkiem we dwa dni po przybyciu, poznał się ze mną w służbie zostającym u Fryderyka II., w regimencie Księcia Fryderyka brunświckiego. Od niego dowiedziałem się o uwięzieniu Senatorów i wszystkich czynach sejmu 1768 r., a wymiarkowawszy z niego, że nie wielki miał zasób utrzymania się długo w Berlinie, wziąłem go do mojéj stancyi, i zawiózłem do Generałowéj Skórzewskiéj, prawdziwéj Polki, patryotki, widzianéj dobrze od Króla pruskiego, jako kobiety pełnéj charakteru, cnoty, rozumu i nauk, która mnie oddała rokiem piérwéj w tę służbę; tego prezentowałem i poleciłem. Pani Generałowa Skórzewska, poznawszy Pana Wybickiego charakter, patryotyzm wielki, chęć nieskończoną nabycia nauk, przyjęła go bardzo dobrze, dom jéj był otwartym dla niego, i wielką z niéj miał pomoc.

Pamiętał Król i Książę Repnin, że Czacki, Podczaszy koronny na sejmie 1766 r. najwięcéj zapalał sejm przeciw Protestantom, których uciśniono prawami na wspomnionym sejmie. By teraz na sejmie 1768., po napisanych prawach in favorem ich, nie burzył Czacki kraju, poruszając umysły fanatyzmu zajęte, napisał Książę Repnin do Generała Stofla, by go wziął z Porycka i zaprowadzić kazał do Połonnego, aby tam pod strażą tegoż Generała znajdował się. Generał Stofel, grzeczny człowiek, zaprzyjaźniony z obywatelami wołyńskimi, dał wolność wszystkim odwiedzać Podczaszego Czackiego, nawet pozwalał mu jeździć do obywateli, blisko Połonnego mieszkających, których znał, i im ufał, że zawsze dostawią Czackiego, gdy tego potrzeba wymagać będzie.

Czacki nie był gospodarz, miał wiele długów, a ta niewola wyprowadziła go z nich, bo intrata z dóbr Czackiego zbierana była z oszczędnością, i nią opłacali długi obywatele, którzy mieli poruczoną administracyą przez Generała Stofla; stał w tych dobrach zawsze Oficer, by je ochraniał od wszelkich nieprzyzwoitości, przechodów wojska, przez co ocalone były więcéj jak innych obywateli wołyńskich. Czacki, Podczaszy, nic nie potrzebował z dóbr swoich, bo obywatele wołyńscy we wszystkie opatrywali go potrzeby do zbytku przez patryotyzm; siedział Czacki w tym areszcie przez lat cztery, dopóki z niewoli nie odesłano wziętych Senatorów, Hetmana i Posła, których w Kałudze osadzono.

Nigdy na Czackim kajdany nie były, jednak on powróciwszy do domu, kazał swój portret odmalować, jak gdyby był zakuty w kajdany, a to dla wiecznéj pamiątki cierpienia za patryotyzm.

Nim przystąpię do opisywania wypadków zaszłych po sejmie 1768., należy mi wspomnieć o wysłaniu nadzwyczajnego Posła do Porty, Pana Aleksandrowicza, z oznajmieniem wstąpienia Króla na tron.

Pan Aleksandrowicz jadąc przez Kamieniec podolski, żądał od Rektora Jezuitów, Księdza Omiecińskiego, by mu dał ze studentów którego, coby pięknym umiał pisać harakterem. Ksiądz Rektor miał do usług swoich Komarzewskiego, któren mu się podobał, gdy jeszcze małym był chłopcem u matki swojéj szlachcianki na czynszu we wsi podolskiéj, i któren mu się bardzo udał, bo był pracowity, pilny i wesoły w usługach, i wiele ochoty mający do nauk i pojęcia; z tąd go polubiwszy, nie tylko, że go kazał uczyć pisać ładnym i czytelnym harakterem, ale i do szkół chodził, i w bursie kapeli jezuickiéj kazał go uczyć grać na skrzypcach.

Widząc Ksiądz Omieciński, że zarekomendowanie i oddanie go Panu Aleksandrowiczowi, może na przyszłość los szczęśliwy Komarzewskiemu zrobić, oddał go Posłowi, dobrze poleciwszy. Pan Aleksandrowicz w Panu Komarzewskim znalazł to wszystko, o czém go Ksiądz Rektor uprzedził; nie tylko że pisał pięknie i prędko, pouczył się wszystkich cyfer do korrespondowania z królewskim gabinetem, ale usłużnym we wszystkich okolicznościach i zdarzeniach, z największą wesołością, polubił go bardzo, i gdy z relacyą po odbytéj audyencyi u Porty wysyłał do Króla z Stambułu kuryera, wysłał Pana Komarzewskiego, dobrze go zarekomendowawszy Królowi, i pełen nadziei, że mu Król wynagrodzi trud podjęty podróży. Przybywszy Pan Komarzewski do Warszawy, Król uprzedzony przez Pana Aleksandrowicza, o jego dobréj konduicie, harakterze, podobał mu się jeszcze z wesołości i dowcipnych żartów; odesłał kim innym do Stambułu odpowiedź Panu Aleksandrowiczowi, a Pana Komarzewskiego przy sobie zatrzymał, i oddał go Panu Ogrockiemu, rządzącemu kancellaryą i gabinetem królewskim, by się daléj ćwiczył w dyplomatyce, i starał się uczyć języków zagranicznych, co wszystko Pan Komarzewski ochoczo dopełniał. Pan Ogrocki, któren umarł Sekretarzem koronnym, był człowiek bardzo zdatny, i na swojém miejscu, spokojny, poczciwy, i bardzo pracowity; pod jego ręką młodzież mu oddana, wychodziła bardzo zdatna, jakoto: Dzieduszycki, Sekretarz koronny; Cieciszewski, i wielu innych. Tak on, jako i Pan Karaś, dworu królewskiego Marszałek, równie dobry, spokojny i poczciwy, byli to ludzie, co zrośli i wychowali się w domu ojca Króla, Kasztelana krakowskiego, Poniatowskiego. (Ciąg dalszy nastąpi.)

---

*Szanownéj Publiczności, która się **Przyjacielem Ludu** zajmuje i opiekuje, mam zaszczyt udzielić następujących wiadomości:*

Tom 12ty zakończy się numerem 26tym, 13ty zaś zacznie się z początkiem przyszłego roku.

Redakcya będzie znowu do Leszna przeniesioną; obejmie ją Nauczyciel gimnazyalny, Pan Dr. **Szymański.**

Obie zmiany nastąpią z tego powodu, aby ułatwić wydawanie tego pisma i uniknąć różnych niedogodności.

*Mam to zaufanie i mocne przekonanie, że Szanowna Publiczność nie dozwoli, aby pismo, które już tyle lat istnieje i na lud polski korzystnie wpływa, upaść miało; przeciwnie dołoży wszelkiego starania, aby kwitnąć nie przestało. Nowa redakcya przyłoży się z pewnością do tego, iżby **Przyjaciel Ludu** odpowiadał potrzebom czasu; upraszam więc wszystkich, którzy nad dobrem ludu pracują, aby ją swémi artykułami zasilać raczyli.*

Leszno, dnia 12. Grudnia 1845. **Ernest Günther**, *wydawca.*